

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Table with subscription rates: Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zlr. 50 cent, miesięcznie 1 zlr. 50 cent, Z przesyłką pocztową: w państwie austriackim 2 zlr., do Prus i Rzeczy niemieckiej 3 zlr., do Belgii i Szwajcarii 4 zlr., do Włoch, Turcji i krajów Nadd. 5 zlr.

Wycieczki kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyjątkowo dla „Gaz. Narod.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstejn et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelick Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Comp. I. Biernorgasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schallek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Comp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstejn et Vogler. Rajchman et Frenzier, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

L W O W d 23 sierpnia.

(Sprawa obsadzenia biskupstwa ob. lac. w Przemyslu. — Wnioski Wydziału krajowego do sejm. — Zakaz składek na teatr czeski pod rządami moskiewskim. — Głosy węgierskie i niemieckie o mowie dr. Herbsta.)

W sprawie obsadzenia opróżnionej stolicy biskupiej o. k. w Przemyslu, której wyposazenie przynosi, nawiasowo powiedziawszy, około 40.000 zlr. w. a. rocznego dochodu, wywiązała się tak ożywiona konkurencja, tylu kandydatów walczą o nią różnorodnymi wpływami, że istotnie trudno przewidzieć, w jaki sposób ostatecznie zabiegie te rozstrzygnięte zostaną.

Najczynniejszym, najchwilniejszym kandydatem na biskupa przemyskiego, prawdziwie gorąco rozrzucającym na wszystkie strony nici i nitki pączę, z których składa się misterna sieć zabiegów jego o nitre, jest ks. Ignacy Łobos, który po śmierci s. p. ks. Macieja Hirschlera objął administrację dycezyjną, i skwapliwie też korzysta z tego stanowiska, ażeby ciągle zwracać uwagę sfer decydujących na swoją osobę. Łobos otwarcie traktuje tę sprawę jako kwestję kariery dla siebie.

Drugim kandydatem, który jednak nie agituje za sobą tak usilnie i publicznie jak ks. Łobos, jest młody hr. Potulicki, obecny kanonik ołomuński, na którego korzyść pracują potężne wpływy arystokratyczne we Wiedniu i w Rzymie. Polska arystokracja agituje za nim, gdyż ks. Potulicki należy do jej grona, zaś czeska arystokracja wspiera te usiłowania, ażeby czem prędzej pozbyć się go z Ołomuńca, gdzie za brał miejsce fundacyjne w kapitule jednego z jej członków. Historia nie wspomina o tem, czy ks. Potulicki widział kiedy w życiu, jak wygląda Galię wschodnią.

Nowomianowany biskup-sufagan lwowski, ks. Seweryn Morawski, ma znowu z naturalnego porządku rzeczy wszelkie prawo żądania, ażeby był pożytywanym za jednego z najbliższych kandydatów na stolicę biskupią w Przemyslu.

Drugi infułat lwowski, ks. Karol Mossing, stanowiskiem swoim w hierarchii kościelnej i osobistymi przymiotami również kwalifikuje się za wspaniałego kandydata na stolicę biskupią. Wszakże miar do zajęcia miejsca po zmarłym przyjacielu swoim, ks. Hirschlerze.

Ks. infułat Hoppe w Przemyslu, wbrew swej woli, liczony jest także do kandydatów o biskupstwo, chociaż on sam podobno radby najbardziej widzieć biskupem ks. Łobosa, któremu przyzwyczajony jest bezwarunkowo ulegać we wszystkim.

Ks. prałat Solecki we Lwowie również był wymieniany w szeregu tych dostojników duchownych, którzy ubiegają się mogliby o stolicę przemyską.

Ks. Gąlecki, kwieskowy eks-biskup krakowski, także był na audyencji u cesarza, ażeby rozpoznać się łasce monarzej, i wyjechał na stare lata „spokojny kącik“ w Przemyslu.

W końcu zaś wymieniamy jako najsiłniejszego kandydata, którego jednak najusilniej wypaloby dopiero na kłania się do przyjęcia trybunału obowiązków biskupa przemyskiego, jest biskup krakowski, ks. Albin Dunajewski. Z jego strony byłoby to rzeczywiście prawdziwą ofiarą dla dobra kościoła i dla dobra kraju, gdyby zechciał opuścić swój ukończony Kraków, z którym aż do tej chwili sercu stosunków, dla Przemysła, zwłaszcza gdy nawet i ze względów ormalnych taka zamiana przedstawia i tę jeszcze weale nie małego znaczenia trudność, że biskupstwo przemyskie jest niższą rangą od krakowskiego. Wdzięczne jednak zadanie miałyby ks. Dunajewski do spełnienia w Przemyslu, gdyby

zechciał zdecydować się na to przesiedlenie! Pod wpływem swych wyższych usposobień, swoim taktem niezrównanym i słodką, charakter, obok podniosłego sposobu pojmowania obowiązków kapłańskich, podniósłby on moralnie duchowieństwo całej tej rozległej dycezyi, gestu załodnionej mieszaną ludnością dwóch obrządków katolickich, wrogimi wpływami kłóconych pomiędzy sobą systematycznie.

Zdało nam się nie bez pożytku dla interesów ogólnych, wyciągnąć z obrębów tajemnych zabiegów zakulisowych w zakresie dyskusji publicznej tak ważną dla kraju sprawę, jaką jest niewątpliwie obsadzenie stolicy biskupiej w Przemyslu.

Lwowski korespondent Czasu wymienia szczegółowo wszystkie wnioski, przygotowane przez Wydział krajowy do przedłożenia sejmowi na zbliżającą się sesję. Oto te wnioski:

- 1) Sprawozdanie o dodatkach do podatków dla różnych gmin. 2) Sprawozdanie o uregulowaniu przemysłu kominiarskiego. 3) Sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1882. 4) Sprawozdanie o zamknięciu rachunków za r. 1879. 5) Sprawozdanie o przemysle domowym. 6) Sprawozdanie o szkółkach rolniczych w Dublanach. 7) Sprawozdanie o szkole rolniczej w Czernichowie. 8) Sprawozdanie o budynku dla szkoły leśnej w piaszczykach w Glinianach i w powiecie Jarosławskim. 9) Sprawozdanie o czynności Wydziału krajowego. 10) Sprawozdanie o zaprowadzeniu internatu w męzkim seminarjum nauczycielskiem we Lwowie. 11) Sprawozdanie z projektem nowej ogólnej ustawy konkurencyjnej kościelnej. 12) Sprawozdanie o dyetach i kosztach podróży marszałka krajowego, członków Wydziału krajowego, urzędników i sług krajowych. 13) Sprawozdanie o zniesieniu kosztów druku. 14) Sprawozdanie o wniosku posła Tyszkowskiego w przedmiocie ograniczenia poboru kopytkowego. 15) Sprawy myśliczne. 16) Sprawozdanie o funduszach szpitali krakowskich z wnioskiem częściowego refundowania z funduszu krajowego kwot użytych na budowę pawilonów. 17) Sprawozdanie o kredycie na budowę palni w szpitalu lwowskim. 18) Sprawozdanie o stacjonarzu dla Krynic. 19) Sprawozdanie o utworzeniu sądu powiatowego w Podkaminie. 20) Sprawozdanie o utworzeniu sądu powiatowego w Mszanie dolnej. 21) Sprawozdanie o podziale całego kraju na okręgi sądów powiatowych. 22) Sprawozdanie o zmianie niektórych ustępów uchwały sejmowej w sprawie podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i starostw. 23) Sprawozdanie o wyborach poselskich. 24) Sprawozdanie o spłaceniu funduszu pożyczki z r. 1873 sumy wziętej na pokrycie kosztów budowy zakładu Kulparkowskiego. 25) Sprawozdanie o zaprowadzeniu kasy krajowej w stałą dotację. 26) Sprawozdanie w przedmiocie zaliczki 11.433 zlr. 34 ct. udzielonej gminie miasta Krakowa z funduszu szkolnego krajowego. 27) Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Borysławiu i 28) Sprawozdanie o przydzieleniu gminy Świdnik do sądu powiatowego i starostwa w Turce.

Długi zaprawdę szereg tych przedłożył, lecz treść ich potwierdza niestety wypowiedziane przed kilku dniami zdanie nasze, że jeszcze za żadnego marszałka i w żadnej sesji nie okazał się Wydział krajowy tak nadzwyczajnie ubogim w inicjatywę, jak tego roku.

Petersburski korespondent Politiki pisze pod d. 18. bm.: „Jak grom z jasnego nieba uderzyła nas tu wiadomość o pożarze teatru cze-

skiego w Pradze. Wszystkie warstwy społeczeństwa z niecierpliwością wyglądają czeskie gazetki, aby się dowiedzieć szczegółów tego nieszczęścia. Opowiadają już tutaj, że się tworzy komitet składowy, do którego powołani być mają także korespondenci prasy czeskiej, jeżeli im na zachowaniu swego inkognito nie zależy. O podobnych zamiarach donoszą z m. Moskwy i z Odessy.“

Ciekawymy tedy, co powiedzą Czesi na zakaz zbierania składek na odbudowanie teatru czeskiego pod rządami moskiewskim, bo zakaz ten niezawodnie obejmuje nie tylko Kongresówkę.

Centralistyczne dzienniki, podejmując sprawę burdy ulicznej pod kątem niemieckim w Pradze z wieczora d. 17. bm., prawią Czechom o potrzebie pojednania. Już to jest szalbierstwem, że podobnego wypadku używają do podnoszenia tak wielkich kwestyj. Jeżeli centraliści czują i uznają potrzebę pojednania, to mieli od wielu już lat, a zwłaszcza od czasów Taafego dosyć ku temu sposobności, — i jeżeli wolałoby o czyny, o sformułowane wnioski, to i tych aż nadto było, że tu tylko wspomniemy choćby o wniosku względem założenia wspaniałej czeskiej. A coż dopiero mówić o okólniku językowym, który tylko w częstej zadość czynił prawnym i słusznym żądaniem Czechów, a nie tylko potępionym został przez centralistów, ale też wzięli sobie z niego umyślnie asumpt do wywołania iż „niemieckim jest zagrożone“, i do obwieszczenia „niemieckim“ jako głównego przyniotu centralistów w ogóle i każdego z osobna.

Historję ową z d. 17. b. m. tylko umyślnie wywołki pisma centralistyczne dla dolania oliwy do ognia, dla ponownego zohydzenia narodu czeskiego, pomimo że nikt dosadnie od prasy czeskiej nie zgroził tej burdy, i dla ponownego podrażnienia Niemców przeciw Czechom. Ciekawą przeto rolę odgrywają pisma półtorzędowe. Prager Abendblatt gromi ogniem pisma centralistyczne za podnoszenie sprawy ulicznej do rzędu ważnych wypadków politycznych i wykazuje potrzebę porozumienia Czechów z Niemcami, a Stara Presse, będąca nie jawnie zależną od rządu jak Prager Abendblatt, ale „zostająca w stosunkach z rządem“, jako warunek pojednania stawia użycie języka niemieckiego jako państwowego! Rzecz to wcale szczególna, gdy bowiem sprawa użycia języka niemieckiego do państwowego w Pradzie, traktowana była w Radzie państwa (a dokonana jeszcze nie jest), to właśnie Stara Presse wykazywała, że to żądanie zbyt wysokie, faktycznie bowiem we wszelkich stosunkach państwowych — w armii, w parlamencie, w centralnych urzędach język niemiecki jest urzędowym.

Czeskie dzienniki z bajeczną cierpliwością odpowiadają na te wszystkie artykuły.

O mowach dr. Herbsta do wyborców zabrzą naderście głos i pisma węgierskie, i postuchajmy co pisze Hon, organ Tiszy i większości sejmowej. Słusznie jako główny punkt tych mów podnosi on wykazywanie jedności centralistów, gdyż stronnictwo bez jedności nie jest stronnictwem, któreby coś znaczyło lub zgłosiło pretensję do objęcia rządów rościć sobie mogło. Hon pisze: „Już to prawda, że centraliści w pewnych sprawach jednomyślnie postępowali, ale ta obecna większość parlamentarna też sama była solidarna, z tą jednak różnicą, że ta większość, jakkolwiek na trzy różne frakcje rozpadająca się, głosowi jednego przewodzący się powołała, hr. Hohenwarta, że przeto w istocie pod jednym zbranem jest zastandarem, zjadł tę pewność posiada, że i w przyszłości na arenie walk politycznych występować będzie jako jednolity, zwarty falanga,

podczas gdy centraliści także na rozmaite frakcje się rozpadają, ale mimo swego bardzo przykre położenia opozycyjnego, nad którym sami ustawicznie lamentują, trudno aby się na jednego przewodzącego zgodzili i jego słuchali.

„Zawsze jeszcze są rozbiści jak dawniej; rozmaici przewodzący uporczywie dzierżą się swych pozycji, a jeżeli się liberalem, jakimi czasami podobno mienią się centralistom, niekiedy przytrafi wystąpić jako jednolity, zwarty stronnictwo wobec większości, to możemy powiedzieć na śmiało, że był to tylko prosty przypadek szczęśliwy.“

„A jeszcze bardziej objawił by się ten rozgardiasz — gdyby — co jednak prawdopodobnem nie jest — centraliści nagle do większości a względnie i do rządów się dostali. Bo wtedy byłoby „więcej niż pewnem“, że dawny spektakl centralistyczny na nowo by odżył: rozpadła by się kilka frakcyj partja znowu by sobie samej, tj. jedna frakcja drugiej oponowała, i jak to już było, nie tylko sobie, ale i własnemu rządowi by nie mogliśmy by uczynić. Jednem słowem, mimo że Herbst przedewszystkiem podnosił jednomyślnie postępowanie centralistów w kilku sprawach, stronnictwu temu bardzo daleko jeszcze do tego, aby jednolitą partję tworzyło i za taką uważało było.“

„Drugą, przez Herbsta wielce podnoszoną okolicznością jest kwestja narodowości niemieckiej, jako ta, w której się najbardziej odbija jednomyślnie niemiecko-austriackich centralistów; słabym i tchórzem nazwał każdego, kto by na tem polu dał się skłonić do ustępstw. A więc ponownie, i to przez usta jednego z najznakomitszych przewodzących centralistycznych wręcz proklamowane zostało, że stronnictwo przedewszystkiem jest stronnictwem narodowem i trzyma się polityki wyłączenia niemieckiej i nieubłagania narodowej. I dzieje się to wcale nie takownie w tej właśnie chwili, gdy poaż teatru czeskiego napomyślniejszą następcą sposobność do pokojowego zbliżenia się żywiołu niemieckiego i czeskiego — co Niemcy już tem faktycznie zadokumentowali, że tłumnie wzięli udział w skłatkach, których celem odbudowanie teatru czeskiego.“

Berlińska National Ztg. namiętnie uderzyła na dr. Herbsta, albowiem zdaniem jej zbyt słabo namarkował w mowach swoich niemiecko-narodowe stanowisko centralistów, i „takimi jak te mowami, dr. Herbst swoją własną impotencję przewleka na stronnictwo, którego jest przewodząca.“

Rzecz ciekawa, że Nova Presse i Deutsche Ztg. podają obszernie głos berlińskiej koleżanki swojej i słuszną mu oddają.

Bismarka Nordd. Allg. Ztg. żadnej zgody nie przypisuje wagi mowom dr. Herbsta, i za daleko ważniejszą, szerszą i trafniejszą uważa mowę dr. Wolfruma na bankiecie zjazdu turnerów w Uściu nad Łabą (Aussig), w której rzekł: „Nasze siły odlewają. Rzecz młodzież jest prowadzić nadal sprawę lepiej niż się nam udało, aby takie czasy jak obecne nie wróciły.“ N. Allg. Ztg. dodaje: „P. Wolfrum trafił w sam sek; tylko nowe, nierozstrzyżone osobieści, niezacietrzwione w jednostronnych programach i doktrynach siły muszą pomódz do wydobycia rydwanu państwowego z bagna, w które wtrąciły go egoizm i ślepoty polityczna.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 21. sierpnia.

(C) Głównie zajęci jesteśmy obecnie wyborami. Przewyborcze zebrania ukończą się zebraaniem wyborców miasta Poznania, które się

POLAK-YANKEE

POWIEŚĆ

życia Polaków w Ameryce północnej

przez

dawnego Bakalarza z Lwigródu

autora

„Aniela Pańkiewicza.“

(Ciąg dalszy.)

XX. Nadzwyczajne podobieństwo.

Redhead wyjechał był z Chicago nietyło, jak osnowskiemu oświadczył, dla wspólnych interesów, ile raczej dla doprowadzenia do skutku ważnego planu. Z samego początku, gdy się jechał z Sosnowskim, miał jedyny cel na oku, zniknięcia swego spółnika. Sposoby i środki jeszcze nie były w jego umyśle szczegółowo opracowane. Jednakże już przy samym karnie grunty, za które dał 50.000 dolarów Sosnowskiemu, i umiał uzyskać pokwitowanie na 100.000, boryn zrobić interes.

Później, pomimo ciężkiej z sobą walki, zał się gość namietnością ku Basi, były chwile w których chciał zaniechać cały swój plan. Atoli skoro zrozumiał, że Basia nie chce wcale o nim nie myśleć, ale z jego oświadczeń drwi i nietajoną wzajemnością związana z Józefem; zmienił całe swoje postępowanie, i zszedł na dawną drogę pierwotnych zamiarów.

Najpierw starał się brata Basi utopić w amerykańskiej rozkoszy, lecz to mu się nie udało. Gdy z Sosnowskim zwiadał owe grunta, sobliwie gdy był z nim w Galvestonie, mogłoby poznać ze sposobu, jakim starał się Sosnowskiego przedstawić znajomym, niedopuszczalnym do szerszej rozmowy, aby się przyady ed czasem nie dowiedział, że snuje głęboko wysłany plan na zagubę swego spółnika. Lecz

i to niezupełnie mu się powiodło z powodu czułości Szymona i pośrednictwa przywiązanego do rodziny, Blacka. Kiedy jednak po powrocie przez Jamesa się dowiedział i naoalnie przekonał, że Sosnowscy niepojętym sposobem przyszli w posiadanie szpilk jego żony, i mogą znać lub zbadać jego ciemną przeszłość; gdy, i to masmy wyznać, mimo tłumienia dawnej namietności, mimo zapasów z sobą, obraz Basi znowu stawał mu przed oczyma; dla ocalenia siebie i dla odpięcia swych zabiegów około córki Sosnowskich, postanowił ułożony oddawna plan doprowadzić do skutku.

Należało naprzód usunąć współzawodnika Józefa. Udało mu to się wybornie, jak sądził. Teraz wypadało całą rodzinę doprowadzić do zupełnej ruiny majątkowej. Zawsze miał dwójka drogę otwartą. Albo w najkrytyczniejszej chwili mógł się zjawić jako anioł zbawienia i zostać przyjętym przez uratowanych od zguby rodziców i Basię; albo gdyby ci gupi Polacy trwali w swym uporze a Basia w swoim nieopohamowanym ku niemu wstręciu, zniszczyć ich zupełnie, uczynić nieszkodliwymi i obcą pracą i majątkiem wypchać swoją kieszeń.

A tu właśnie wypadki sprzyjały jego zamiarom. Redhead wyjeżdżając z Chicago, zostawił Sosnowskiego w niezłym położeniu finansowym, lubo krażyły już wieści o tegoż zachwianiu się. Jechał wstępując i zatrzymując się w różnych miastach po drodze: w Bloomingtonie, Springfieldzie, w St. Louis, w Cairze i Memphis zatrzymał się nawet dłużej. W tem ostatniem mieście desza go wiadomość o upadłości Sosnowskiego. Sam los oddawał tego człowieka w ręce jego; miał go teraz wyłączenie w swej mocy. Mógł i chciał go zniszczyć; a cenę wybaczenia sam miał ustanowić. Wszędzie w tych miastach wypatrywał, czy przypadkiem nie natręcy mu stosownego środka do wykonania planu. Sam jeszcze nie był zdecydowanym; jeden szczególny sposób wydawał mu się niezawodnym; chociaż w głowie tego genialnego oszusta tysiące innych mogły się wylegnać.

W Memphis siadł na statek parowy. Tłum najrozmaitszych podróźnych tłoczył się w głównym salonie i otaczających go galerjach. Przyczyna tego było, że wielu bardzo podróźnych

zjechało się ze stanu Kansas i Indian Territory, dążących do Nowego Orleanu.

Gdy Redhead wyszedłszy ze swej kabiny przepychał się przez ścisł i właśnie zamierzał schodami zejść do dolnego salonu, na pierwszym schodzie stanął jak wryty. Bo oto zdołu ku niemu szedł Sosnowski! W pierwszej chwili Redhead ostąpił i zatrwożył się przypuszczeniem, że Sosnowski za nim dąży do Galvestonu. Atoli ten Sosnowski zbliżył się, popatrzył na Redheada, jak się patrzy na nieznajomego i przeszedł koło niego bez przywitania. Teraz dopiero uważał Redhead, że przycz nadzwyczajnego podobieństwa człowiek ten nie miał nie wspólnego z Sosnowskim. Zresztą ani ubiór, ani kapelus, ani bielizna na tym jęgomosciu nie należały do najświeższych.

Pomyślał chwilę Redhead. I cały jego plan był gotów.

Wysunął wnet gentlemana; uważał bowiem, że napowrót zeszedł był na dół i stanął obok stołu, na którym grano w karty. Zbliżył się Redhead i z łatwością zawiązał rozmowę. Po kilku minutach tak się zaznajomili, że Redhead zaczął przynieść kilka butelek i pili, a właściwie nowy gentleman pil jak gąbka.

Pan Fox wrażał z Kansas; puścił się był tam dla zrobienia fortuny w krótkim czasie; próbował gry w karty, zawiodła; próbował leczć cudownym eliksirem, nietylko że doznał zawodu, ale sam ledwie uszedł z życiem, bo sławiony przez niego eliksir wyprawił pacjentów na tamten świat; wreszcie w Little Rock chwycił się ostatecznego środka, by kieszeń całkiem pustą podratować. Wydrukował sąmiste plakaty głoszące, że dnia tego a tego w ogromnem naczyniu szklanem, pełnem wody, zanurzy się i pod wodą będzie spożywał cały obiad i palił cygaro.

— Lecz, mój szanowny panie — opowiadał dalej — jam temu nie winien, że bilety wstępu dwa dni przed przedstawieniem wszystkie rozkupiono, zebrałem 467 dolarów. Wyobraź sobie pan, mimo najusilniejszych poszukiwań w całym Little Rock — jest to obrzydliwa dziura — nie mogłem znaleźć tak potrzebnego mi naczynia. Aby tedy szanownej publiczności zawodu nie zrobić, zebrałem się cichaczem i jadę właśnie, sam

nie wiem dokąd po to naczynie. Ha! ha! ha! załmał się nurek i duszkiem szklankę wychylił.

Redhead poznawszy, co za indywiduum ma przed sobą, zapytał go, czy nie chciałby dać jednego przedstawienia, któreby mu przyniosło 1000 dolarów?

— Najchętniej — odrzekł Fox — już występowałem w rozmaitych rolach.

— Lecz musisz pan przyjąć pewne warunki

— Przyjmuję z góry; wyliczylibym jeden.

— A tym jest?

— Żebym nie potrzebował wiele mówić; bo chociaż nie złym jestem mówcą i w mityngach przekrzywałem wszystkich garłców...

— Nie obawiaj się pan, przerwał Redhead; rola pańska wymaga jak najmniej mówienia.

— Zgoda, rzekł Fox i podał rękę Redheadowi.

— Oto zadatek, rzekł Redhead, dając mu 200 dolarów. Masz stosować się do następujących wskazywek. Mamy się zjechać za dziesięć dni w Galvestonie.

— Nie jestem tam bardzo znajomy.

— Tem lepiej. Jednak przed moim przyjazdem nie możesz się tam pokazywać.

— Głupstwo! nie mam tam interesu.

— Obaj razem musimy tam zjechać i obaj w tymsamym hotelu zamieszkać.

— Urządź się tak, że będę od dziś za dziesięć dni czekał pana w Highland przed Galvestonem.

— Dobrze! Nadto dasz mi pan parę swoich spodni i surdutu na miarę.

— Zauję moeno — ze całą moją garderobę zostawiłem w Little Rock, a bez tego, co mam na sobie, obydł się nie mogg, bo przecież nie jadę do raju.

— Więc daj mi pan przynajmniej miarę tych rzeczy.

— Widzę, że do mojej roli potrzebnym jest stosowny kostium. Zgadzam się.

— Teraz bądź pan zdrow, i nie chciej mi nie znać aż do Vicksburga; tam wysiędę; pan sobie jedź, dokąd chcesz, a za dziesięć dni do zobaczenia w Highland.

Po tym układzie rozeszła się szanowna para.

Z historji komet.

Kiedy w tak krótkim przeciągu czasu już drugi komet pojawia się wśród gwiazdzistego nieba, wywierając pewne wrażenie na masę ludu nieoświeconego i dlatego przesądzonego, że to jest zapowiedź czegoś — jakiejśi nowej klęski, która ma świat dotknąć, to nie od rzeczy zapewne będzie, przytoczyć z historji komet, że ludzie nie tak jak dziś tylko nieoświeceni, lecz nawet uczeni i wyżsi nad swój wiek rozumem, wierzyli też dawniej powszechnie, że pojawienie się komety jest wróżbą czegoś niedobrego. Rzecz jednak szczególna, że ze swej strony żaden komet nie dał choćby najmniejszego pozoru, że jest postąpcem złych zapowiedzi, gdyż pojawiały się nietylko, że żadnej nikomu krzywdy nie wyrządził, ale jeszcze zawałdził zwykłe wszelkie prognozyki i przepowiednie przez uczonych i nieuczonych na jego karb głoszone.

Nie jednak dziwnego, że ludzie sobie takie przepowiednie robią, ponieważ że wszystkich gwiazd, komety najniezawodniej są właśnie temi, których pojawienie się od czasu do czasu nietylko, że zwraca na siebie uwagę ludzi, ale jeszcze pobudza ich imaginację. I nie może być inaczej, gdyż ich rzadkie ukazywanie się, ich osobliwa postać otoczona jakimś urokiem niezwykłości i tajemniczości, musi wzbudzać podziwienie i oddziaływać nawet na objętne dla innych zjawisk przyrody umysły. Rzeczy, które widziemy codziennie, zjawiska, które się stale i zawsze przed naszymi oczyma odbywają, choć są nieraz tak godnymi zastanowienia, to jednak nie zwracają na siebie naszej uwagi, ani też budzą naszej ciekawości, ponieważ spowieszdziali nam, stały się za zbyt pospolitemi.

Potrzeba już posiadać pewną dozę w sobie filozofii i wyższego umysłu, aby spozstrzedł a potem módz zastanawiać się nad temi wszystkimi zjawiskami, które nas wcale dlatego jedynie nie uderzają, ponieważ są spowieszdziałe. Co jest jednak ciekawem, to właśnie to: że wszystko co jest nieprzewidywane, nadzwyczajne w zjawiskach, budzi w nas zawsze pewną oba-

pseudo-konserwatywny widzi ją w zachowaniu się Kurjera względem Niemców, że obecnie na nich tak nie wypada. Artykuł ten był umieszczony w sobotę — w tymże dniu wystąpił Kurjer z piśmie przeciwko Niemcom z powiatu szubińskiego-wyrzyskiego, a głównie przeciwko Posł. i gdyby go była redakcja Pos. Tybit, poprzednio czytała, nie byłaby pewnie puściła swego artykułu do druku. W tem się zgadzamy wszyscy, że ks. kardynał wrócił do nas, a wskazówkę niejaką widzimy także w artykule pisma wspomnianego, mającego stosunki z rządem.

Jeżeli przez pewien czas smutny przyszło mi spełniać obowiązki zapisywania nbytku ziemi polskiej — to dziś ponownie mogę wam wesela donieść nowinę. Dobra rycerskie Dolne Andrychówce, położone w powiecie wschowskim, a obejmujące 736,54 hekt. areal, dotychczasową własność barona Kettelera, przeszły w własność hr. Kwileckiego za cenę 840.000 młk. Nabytek ten pod względem politycznym ma ważne także znaczenie. Powiat wschowski był bowiem przed wybuchem ustawicznie bardzo wątpliwy, lud zmieszany przez Niemców albo wcale oddziały w wyborach nie brak, albo głosować po woli swych chlebodawców. Dziś pod panem swoim swobodnie będzie mógł głosować na Polaka. To też gazety niemieckie leżą już nad tym bytkiem. Mówiono tu także o przejściu innej wsi w ręce niemieckie — ale właściciel teje zaprzeczył tej pogłosce.

Praga czeska d. 18. sierpnia.

(X) Uroczystość urodzin cesarskich odbyła się dziś w Pradze z wielką okazałością. Na placu Belwederskim odczytana była mowa polna wojskowa przy udziale całej załogi i mnóstwa publiczności, która się wspaniałej rewii kilkotysięcznego wojska przypatrywała. Na zamku królewskim zaś odbyło się nabożeństwo w kościele katedralnym św. Wita. Solenną mszę św. celebrował kardynał Schwarzenberg przy asystencji całej kapituły katedralnej w obecności korporacji i władz cywilnych z namiestnikiem baronem Krausem na czele. Obiad na uczenie dnia tego daje kardynał Schwarzenberg, na który wszyscy świecy, duchowni i wojskowi dygnitarze, jakoteż dworzanie arcyksięcia Rudolfa zaproszeni zostali, a wiecior obędzie się w teatrze czeskim galowe przedstawienie opery Smetany „Hiliczka“ (Catus).

Na dziedzińcu praskiej puścił ktoś wczoraj bakę, że car wyleciał w powietrze, w skutek tego postrach paniczny ogarnął „bursaków“ (gielda po czesku bursa), i wieść rozleciała się lotem błyskawicy po mieście. Wiść ta się nie sprawdziła, i p. Lebediew, pop moskiewski przy cerkwi św. Mikołaja mógł swobodnie odejść, chociaż nie uwierył przed, aż mu radośna błyskawica telegraficzna z Wiednia potwierdziła, że „nic się nie stało“.

Wiece przeciw, że mamy tu moskiewską cerkiew prawosławna, w której się nabożeństwo każdej niedzieli przy odgłosie „placzących“ dzwonów moskiewskich odbywa. Otóż byłem ostatnimi czasami w cerkwi tej, i znalazłem ją podczas nabożeństwa pustą, co wiele znaczy, bo były czasy, gdy wielki kościół ten, wynajęty i adaptowany na cerkiew moskiewską, był publicznością czeską tak przepelniony, że nieraz policja musiała się wdać, ażeby porządek utrzymany został.

Entuzjazm dla Moskali widocznie wiece u Czechów zupełnie ustał, a od czasu śmierci Śliadowskiego, który był przeszedł na prawosławie, a mając wielkie znaczenie jako przewodząca młodoczechów, pałł miłością do anielskiej dobroci „ruszkawo“ knuta, nikt z Czechów ani nogą nie wstąpi do tej cerkwi, a gazety czeskie z wyjątkiem Narodnich Listów i profesora Wani, słynnego wielbiela wszystkiego co moskiewskie, a nieprzyjaciela Polaków — potępiają postępowanie Moskali.

Wspominaliśmy raz w Gasecie, że dyrekcja finansowa we Lwowie od długiego czasu już nie obsadza wyższych miejsc urzędniczych przy głównej kasie krajowej we Lwowie, i w ogóle urzędniczy w Galicji przez długie nieobsadzanie opróżnionych miejsc w tym względzie bardzo są upośledzani. Dziwimy się postępowaniu władz galicyjskich, albowiem u nas w Czechach zupełnie inaczej się dzieje. Opróżnione posady bywają natychmiast po konkursie obsadzone, i tylko nie-

kiedy przytrafi się, że kompetentni dłuższy czas czekają. Osobliwie muszę tu o chwalebem postępowaniu dyrektora skarbowego p. Cherteka wspominać. Nie tylko że z ogromną skrupulatnością i sprawiedliwścią postępuje przy mianowaniu urzędników niższych kategorii, ale także nie dozwala długiego czasu referentowi do „namyślu“. Miejsca opróżnione bywają za jego inicjatywą prawie natychmiast obsadzone. Jak mi wiadomo, główna kasa krajowa we Lwowie nie ma dyrektora już lat kilka, a ponieważ i kontrolor tamtejszy umarł, więc obydwie posady czekają na obsadzenie, i muszą być tymczasowo przez kasjerów zastępowane. Otóż ten sam wypadek zdarzył się przy głównej kasie krajowej w Pradze. Dyrektor został przeniesiony do Wiednia, a kontrolor pensjonowany. Ale im obadwaj opuścili swe miejsca, już były te posady natychmiast obsadzone.

Już to będąc w stosunki urzędnicze przypadkowo wtajemniczonym, przynależ muszę, że życie urzędnicze finansowych jest w Czechach od czasu rządów teraźniejszego p. ministra skarbu o wiele swobodniejsze i lepsze niżeli w Galicji.

Dobroczyne składowe na odbudowanie spalonego teatru czeskiego wpływają bardzo sownie; z dniem dzisiejszym — a więc w przeciągu 6 dni — wpłynęło do kasy komitetu budowniczej około 230.000 zlr. Naturalnie, jest to składka po większej części z Pragi i bliskich okolic, bo z dalszych stron składki jeszcze nie nadeszły, a spodziewać się należy, że i prowincja w tyle z ołarnością swą nie pozostanie. Ponieważ ocalałe główne mury nie były od ognia zabezpieczone, więc jest nadzieja, że Towarzystwo ubezpieczeń ogniowych całą zabezpieczoną sumę 400.000 zlr. wypłaci.

Rada miejska praska dała kwotę 50.000 zlr. na ten cel, a kasa miejska praska oszczędności ofiarowała także ze swego funduszu rezerwowego 50.000 zlr., pomimo że fundusz ten tylko 484.451 zlr. liczy. Ciekawość jest, ile „czeska kasa oszczędności“ — której fundusz rezerwowy wynosi siedem milionów — zaofiaruje? Wielkich nadziei rościć sobie nie można, bo kierownictwo zakładu tego, z czeskich pieniędzy powstałego, spoczywa w rękach czysto niemieckich. Może być, że kuratorja kasy tej weźmie sobie do serca słowa ewangelii wydanej przez Bohemę niemiecką w dzień po pożarze teatru czeskiego.

Wielki entuzjazm panuje między Czechami dla Polaków. Wszystkie dzienniki czeskie wspominają z sympatyczną wdzięcznością o okazanych dowodach wzajemnej miłości braterskiej i podnoszą współczucie, które im Polacy wynurają. Telegram o uchwale Rady miejskiej we Lwowie, ofiarującej 1.000 zlr. na teatr czeski, akotek rozpisanie składek w kraju na cel ten, przyjęte zostały tutaj z uniesieniem.

Jest więc nadzieja, że dotkliwa boleść, którą naród czeski poniósł, wkrótce przez odbudowanie świątyni muzy narodowej się usmierzy a powinnością naszą jest, heroiczną ofiarności naszych pobratymców z całą duszą przyklasnąć i przez wzajemną pomoc bądź uczynkiem, bądź współczuciem okazać, jaką miłością i my dla wszystkiego, co jest pamiętką narodową — pałłłnmy.

W końcu wspomnę jeszcze o dziesiątkach czeskich. — Pomiędzy wieloma takimi dziesiątkami znalazła się jedna z następującym napisem: „Brüllt der Löwe noch so sehr, die Deutschen frisst er nimmer mehr.“ Na odwrotnej stronie dodano odpowiedź czeska:

„At si krzyczy Niemiec sebie vic, Lvovi przece ne udiela nic.“

Przemysł tkacki i szewski.

Wykazawszy cyframi upadek przemysłu tkackiego w kraju, Izba handlowa w memoriale swoim wyraża przekonanie, że złemu można jeszcze zaradzić, jeżeli tylko umożliwi się tkaczom podjęcie walki z taniymi wyrobami fabrycznymi, gdyż dotychczasowy utarty sposób produkcji i zbytu wyrobów przemysłu domowego nie może się ostać wobec skutków użycia technicznie udogodnionych maszyn i nadszywanich urządzeń nowoczesnej fabrykacji. Przedwzrostkiem podnosi Izba handlowa potrzebę organizacji pracy, która w przemyśle domowym stanowi więcej niż w innych polach niezbędny warunek wszelkiego powodzenia. Lichwa bowiem wyszukuje

nieporadność i ubóstwo ludu naszego, który nie umie ocenić i wyszukać pracy rąk swoich, wpada łatwo w sidła podstępnych wyszukawczy i im pozostawia wszystkie korzyści.

Chcąc podnieść przemysł domowy tkactwa, tak formułuje swoje wnioski memoriał Izby handlowej, należy przedewszystkiem utworzyć mu drogę do stałego i szerszego obrotu, umożliwić dostawę materiału dla potrzeb wojskowych i ewentualny wywóz wyrobów. Warunkiem kardynalnym osiągnięcia tego celu jest wywobudzenie przemysłu domowego z lichwiarskich rąk przedsiębiorców, co dopiero wtedy nastąpić może, jeżeli producenci zawiążą stowarzyszenie przemysłowe lub spółki produkcyjne i handlowe. Jeżeli w ten sposób zespolimy pracę i kapitał przede sami sprowadzać zaczęną, wyroby zaś swoje przy licytacjach rządowych lub w drodze eksportowej sami spieniężać będą. Producenci okolic w memoriale wymienionych okazują wprawdzie chęć zawiązywania podobnych stowarzyszeń ale usiłowania te wymagają w początku pomocy nie tylko pod względem formalnym, jak np. zebrania producentów jednej okolicy na naradę, ułożenia formularzy statutowych do miejscowych stosunków i t. d. lecz nadto poparcia finansowego czyli kredytu. Pod tym ostatnim względem chodzi o to, aby producent otrzymał mógł w drodze zaliczki nisko oprocentowanej fundusz potrzebny na sprowadzenie przędzy, ewentualnie na ulepszenie warstwu i t. p. albo na złożenie kaucji w razie zgłoszenia się do licytacji na dostawę dla rządu. Wobec nieporadności producentów Izba handlowa mniema, że na razie nie wypadałoby pozostawić samym tkaczom sprowadzania przędzy, lecz użyć w tym celu interwencji krajowej kuratorji dla spraw przemysłu domowego, która zajętych się miała także sprzedażą gotowych już wyrobów tkackich, ustanawiając osobnych agentów znających dobrze stosunki handlowe i zapewniając w ten sposób korzystny obrot produktem tkackim tak na targach krajowych jak i zagranicznych.

Ile nam wiadomo, krajowa kuratorja dla spraw przemysłu domowego już dawniej podjęła usiłowania około podniesienia przemysłu tkackiego i w tym celu delegacji jej na wiosnę objeżdżali okolic, w których przemysł ten przeważnie jest na większe rozmiary i posiada wszelkie warunki podniesienia się w uporządk. Jak w swoim czasie donieśliśmy, kuratorja na podstawie relacji swoich delegatów objawiła gotowość do wzięcia inicjatywy w organizację spółek produkcyjnych i kredytowych, a nawet poczyniła już wstępne kroki w tej mierze. Życzenie Izby handlowej zatem zostanie niezawodnie uwzględnione.

W drugiej części memoriału swojego lwowska Izba handlowa podnosi potrzebę wzięcia pod opiekę szewskiego przemysłu domowego, który także w skutek niekorzystnych warunków produkcji i zbytu rozniewiać się nie może. I na ten przemysł wpłynęło niekorzystnie zwinięcie komisji morderkowej w Jarosławiu. Na szczególną opiekę zasługujące zdaniem Izby handlowej przemysł szewski w Pruchniku z okolicą, w powiecie jarosławskim, w samym Jarosławiu i w Żolyni z okolicą w powiecie rzeszowskim.

W Pruchniku znajduje się 17 koncesjonowanych szewów i garbarzy oraz 50 osób trudniących się szewstwem i garbarstwem jako przemysłem domowym. W okolicy Pruchnika trudni się tym przemysłem 40 osób. W Jarosławiu znajduje się 40 koncesjonowanych szewów a 300 osób trudniących się pobocznie przemysłem szewskim. Dostawy dla komisji morderkowej w Jarosławiu odbywały się dawniej w ten sposób, że przedsiębiorcy krajowi i zagraniczni dostarczali komisji materiały na wyroby, rzemieślnicy zaś z Pruchnika i Jarosławia uskuteczniły wyroby z osobną lub w małych spółkach. Nadto wyrabiali producenci w Pruchniku do 15.000 par obuwia ze skór u siebie garbowanych i wywozili do 2.000 skór garbowanych. Obecnie wyrób butów czyni zaledwie połowę powyższej cyfry. Szewcy jarosławscy wyrabiali mogli do 60.000 par obuwia. W Żolyni i okolicy znajduje się 35 szewów samoistnych czyli koncesjonowanych i 80 osób trudniących się szewstwem pobocznie. Brak stowarzyszeń i kapitałów utrudnia także przemysłowi szewskiemu wszelki rozwój i postępek. Izba handlowa mniema zatem, że te same środki, które podnieść mogą przemysł tkacki, umożliwiłyby rozwój także przemysłu szewskiego. (G. L.)

Sprawy kolejowe.

P. Ziembicki, który ze strony Izby handlowej we Lwowie delegowany był do komisji dla rewizji trasy kolei wycinalnej z Jarosławia na Sokal do Waręgi, składa na ostatnim posiedzeniu Izby handlowej następujące sprawozdanie ze swej czynności:

Co do stanowiska, jakie przy rewizji trasy Jarosław-Sokal jako delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej zajętem, podnieść muszę przedewszystkiem, że projekt tej linii we wnieśleniem przeze mnie memorandum, jako nader szczerliwy, dla wielkiej części kraju ogromnej doniosłości, z radością powitałem. By poznać jak ogromnego znaczenia kolej ta byłaby dla okolicy, doświadczyłem, że z Rawy do Jarosławia byłaby ruta 112 kilometrów krótsza, aniżeli via Lwów-Przemysł do Jarosławia dalej, że z Krystynopola byłoby do Jarosławia nie dalej niż z Lwowa do Jarosławia. Co więcej nawet na wypadek gdyby chwilowo koniunktury handlowe wywołały eksport nie w północnym lecz w południowo-zachodnim lub południowym kierunku, a więc via kolej Łupkowska, jeszcze zawsze ruta via Jarosław-Przemysł do Chyrowa byłaby o przeszło 40 kilometrów krótsza, aniżeli via Lwów-Przemysł, nie mówiąc już wcale o rucie via Lwów-Stryj do Chyrowa. To też podnieśliśmy ważność warunku, by linia ta w Jarosławiu, a nie w Przemyslu lub Lwowie łączyła się z koleją Karola Ludwika. Co do zastrzeżeń wniesionych przez koleje Czerniowiecką, to powitałem takowe z przyjemnością, o tyle o ile zastrzeżenia te można uważać za pożądany dowód, że Towarzystwo Czerniowieckie wreszcie na serio budować zamysła linie Lwów-Netrebę, podnieśliśmy jednak zarazem ważność i konieczność linii Jarosławskiej, która jako wycinalna i względnie w zupełnie poręcznym kierunku idąca, kolej Tomaszowskiej wcale szkodzić nie może.

Ale nie tylko dla okolicy okolicy, lecz i dla całego kraju może linia jarosławska stać się nader ważną i to przez to, że raz w ruch puszczona, spotęguje żywo odzwanianą potrzebę regulacji dolnego Saanu do tego stopnia, że rząd na długo potrzebie takiej oprzeć się nie zdoła.

Co do ogólnego kierunku linii jarosławskiej, zauważałem tylko, iż takowa trzymając się stosunkowo do blisko granicy moskiewskiej, nie rozdzielałaby dogodniejszego kolejowego połączenia dośrodkowo na dotychczasową okolicę i podnieśliśmy, że byłoby w tym względzie do życzenia, iżby linia ta zwłaszcza między Rawą a Krystynopolem nieco ku południowi posunięta została, tak, aby z Rawy nie na Belz, ale na Mosty do Krystynopola poprowadzona była, przez co przynajmniej choćby kilkadziesiąt kilometrów do Jarosławia, a przynajmniej do Waręgi. Długość takiej drogi, którą o dwie trzecie prawie skrócił by można, puszczając ewentualnie z Belza wprost odnogę do Waręgi.

Protetowałem stanowczo przeciw połączeniu kolei Sokalskiej z koleją Karola Ludwika zamiast w Jarosławiu w „Pełkiniach“ — jako też oświadczyłem, że ze względu na komunikację wodną — także Przeworsk ustąpić musi Jarosławowi.

W końcu oponowałem zachceniem Jarosławianom, by w Setnej t. j. na prawym brzegu Saanu nie było dworca, — poparłem życzenie hr. Zamojskiego jak najbliżej dogodniejszego miejsca i taktaku w Nowej Gzoli, — jak w ogóle popierałem żądania dotyczących gmin a zwłaszcza miast i miasteczek, by dla tychże przeznaczono dworce były jak najbliżej i najdogodniej umieszczone.

Moskwa.

Korespondent berlińskijskiej Tribune pisze z Petersburga:

Zachowanie się panslawistów staje się coraz niezniośniejszem pod względem towarzyskim. Mnóstwo nieznanych indywiduali, przybyłych do Petersburga z prowincji z listami rekomendacyjnymi od gubernatorów, przyłącza się do panslawistów. Ktokolwiek zna rozmaite narzecza moskiewskie, z łatwością zauważa w publicznych lokalach petersburskich znaczny napływ przybyszów z głębokiej Moskwy, podejmujących przez tychże obywateli o szpiegostwo i służenie ludzkom stojącym u steru za podłe narzędzie. Dlatego też wszędzie, gdzie takie elementa się pojawiają, uchwa natychmiast swobodna pogadanka, przerywa się wszelka zabawa. W ostatnich

dniach zdarzyło się kilkakrotnie, że aresztowano rozmaite osoby, które pozwoliły sobie robić uwagi o politycznej sytuacji; aresztowano je nagle, bez przedstawienia świadków. Ludzie z lepszego towarzystwa, mianowicie kupcy odbierają codziennie wizyty od nieznanym sobie przedtem indywiduali, przedstawiających się jako przyjaciele Katkowa, którzy nigdy mają polecenia wyśledzić stan tej lub owej gałęzi kupiectwa.

Wyższe klasy stolicy, atakowane formalnie przez owe podręczne kreatury przez kilka tygodni, odoosobniły się od czasu podróży carskiej do Moskwy zupełnie, nie życząc sobie aby na zabawę i bale w prywatnych kółkach odbywane, wciągnąć się jako niepowołany gość, nasłany od zwierzchności policyjnej; i notował każde wyrzeczone słowo. W ogóle ci panowie z nowego dworskiego towarzystwa bywają przyjmowani z wielką niechęcią. Wyższe warstwy zawiązały się chłaczem w przymierze pod dewizą: żadnych układów, żadnych w ogóle stosunków nie chcemy mieć z temi nowymi dworskimi sferami. Wywołuje to naturalnie tylko większą zacietoczość i nienawiść ze strony przeciwnicy.

Z tem zdaje się być w związku nowy, niespodziewanie wydany ukaz carski, przypominający zupełnie czasy Mikołaja I. Wedle tego ukaz owe familie, które „osobom z dworu“ odmówią czy to pod pozorem nieholdowania panslawizmowi lub w jaki inny ostentacyjny sposób przyjęcia, mają być wykluczone od przyjęcia u dworu. Zarazem wykreślono synów nieślubnych ojców ze spisu młodych ludzi prenotowanych na miejsce u dworu w drużynie paziów itp.

Podczas podróży miał kr. zauważyć ku wielkiemu swemu niezadowoleniu, że wielka część szlachty okazała brak należytej lojalności, albowiem nie tylko nie zjawiała się na audyencji, ale tu i owdzie głośno oświadczyła, że nie myśli z dzisiejszym towarzystwem dworskim zejść się pod jednym dachem. Wielu właścicieli dóbr opuściło nawet na krótko przed przybyciem dworu swe willeddziatury i udało się bądź w podróż po kraju, bądź za granicę.

Wedle doniesień z Moskwy wydano tam całą kolekcję karnych rozporządzeń przeciwko szlachcie, z powodu niewykonanych postanowień ustawy o emancypacji chłopów. Pięćdziesiąciu młodych ludzi stanu szlacheckiego przysiężono w okręgach Moskwy i Kostromy bez podania jakiegokolwiek powodu. W ogóle zdarzało się temu czasy często, że aresztowano młodych ludzi nagle, trzymając ich pod zamknięciem przez osm dni albo i dwa tygodnie, i wreszcie pod surowym zagrożeniem wypuszczano. Szpiegostwo rozpanoszyło się, jak nigdy dotąd, gdyż każdy fagas na wsi, za jakakolwiek przyjęciem rządowi denuncjacji, może mieć widoki posady i pensyjki... Na szczęście ludzie ci po większej części nie umieją pisać, gdyż w takim razie urzędy gubernialne nie byłyby nawet w stanie przeczytać wszystkich donosów, z którymi już teraz dość mają do czynienia.

Ciekawe te szczegóły, podane przez korespondenta berlińskijskiej Tribune o towarzyskiej walce, toczącej się między arystokracją moskiewską a nowymi sferami dworskimi, nie muszą się miąć z prawdą, bo oto co czytamy także w petersburskiej korespondencji Weeser Zig.

„Jeden z najlepszych przyjaciół Aksakowa, wierny zwolennik panslawizmu a zarazem przewodząca stronnictwa staromoskiewskiego, człowiek zresztą najnieudolniejszy, z tytułem pułkownika, wysuwał się w ostatnim czasie w sposób uderzający na pierwszy plan wypadków i w szorstki nader sposób oblażył szanowanych powszechnie petersburskich zwolenników reform, w skutek czego postanowiono lepsze towarzystwo, do którego się naprzemo chciał wciągnąć — nie przyjmował tego człowieka, nie umiejającego nie czytać, ni pisać, a broniacego zawzięcie idei Katkowa i Aksakowa. Wtem ukazuje się nagle ukaz dworski, oznajmiający, że wszyscy ci, co odmówili owemu panu pułkownikowi otwarcie przyjęcia w swych domach, nie będą już zapraszani na dwór i przypuszczano do uroczystości dworskich. Nie dość na tem; rok rocznie bywa przyjęta do korpusu carskich paziów pewna liczba młodej szlachty a zgłaszają się do tego jak do innych podobnych urzędów dworskich synowie bojarów i innej szlachty wysokiej. Otóż z listy już ułożonej, zapewne w skutek wpływów dominującego teraz stronnictwa, wykreślono synów

we, a nigdy nie rozwesela i nie dopuszcza być obojętnym.

Zjad też to we wszystkich czasach i krajach ten osobliwy widok komety, jego niespodziewane pojawienie się na firmamencie, wywieńca zawsze na umyśle ludzi wrazenie pewnej obawy, że ten wlotczęga niebieski jak go ktoś trafnie nazwał, zagraża istniejącemu porządkowi świata, a przynajmniej, że jest za powiedzią jakichś niezwykłych wypadków i przemian.

Z małymi wyjątkami dawniejsi astronomowie uważali komety za meteory atmosferyczne, albo za zjawiska przechodzące.

Dla jednych gwiazdy te były po prostu wzięwami i ziemiami palącymi się, kiedy dla innych znowu były to dusze wielkich ludzi wędrujące ku niebu i już przez to samo narażające nasz świat ziemski na wszelkie klęski, ponieważ one go opuszczają.

Rzymianie naprzykrdy najzupełniej wierzyli, że wielki kometa, który się pojawił w czasie śmierci Juliusza Cezara, w roku 43 przed narodzeniem Chrystusa Pana, był istotnie duszą tego zamordowanego dyktatora.

W XVII wieku naszej ery Heweliusz i sam Kepler nawet skłaniali się jeszcze do tego przekonania, że komety są wzięwami ziemi oraz innych planet. Naturalnie, że przy podobnych pojęciach oznaczenie biegu komety musiałoby być dość zaniedbanem. I dopiero dzięki usiłowaniu naprzód Tycho-Brache, a następnie Newtona, Halleya, a szczególnie najnowszych astronomów, bieg ten został zbadany i obliczony.

Historyk Swetoniusz składa na wpływ komety wszystkie straszliwe zbrodnie, jakie Neron bez liczby popełnił.

Dion Cassius zapisał: „Wiele dziwnych zjawisk poprzedziło śmierć cesarza Wespazjana. Pokazał się bowiem kometa i grób Oktawiana Augusta sam się rozortwożył, co widocznie było najgorszą wróżdą i czem tem więcej zaniepokojeni lekarze, radzili cesarzowi dokniećtemu ważną chorobą, a pomimo tego bezustannie zajmującemu się sprawami państwa, żeby się nie trudził i więcej pamiętał o swym zdrowiu. Wespazjan pęknie na to odpowiedział: Cóż chcecie i cesarz musi stojący umierać, do ostatniej chwili zajmując się państwem. Odpowiedział jednak tem więcej zakłopotanym dworzan, którzy pomiędzy sobą poczuli mówić: Będzie źle, kometa nienależnie się zjawia. Usłyszawszy te słowa Wespazjan

spazjan ze śmiechem powiedział: Cóż może mieć wspólnego ze mną ta włochata gwiazda? Jeżeli ona komu grozi, to chyba królówi Partów, ponieważ on ma jeszcze wielkie włosy, a ja jestem łysy.“

Ta odpowiedź Wespazjana, wyższego w swych pojęciach nad współczesne wieki, przypomina nam odpowiedź Annibala, daną królówi Bitunij, który nie chciał stoczyć bitwy z Rzymianami, ponieważ mu źle wróżyły trzewia z zabitych zwierząt na ofiarę bogom: „A więc ty przekładasz zdanie owczej łoi nad zdanie starego i doświadczonego wodza?“

Każda epoka miała tak jak i teraz ma jeszcze swoje przesyady, lecz ci co je dziś mają, oby sobie dobrze zapamiętali słowa Annibala. Grecy niemniej też od Rzymian wierzyli w wpływ na świat komety, lecz to dopiero wieki średnie doprowadziły do najwyższej przesyady, że przędane wierzenia starożytnych. Średniowieczne opisy niektórych komet, fantastycznymi swoją przewyższając wszystko co tylko pomysleć w tym względzie można.

Paracelsus powiada n. p., że komety są aniołami, które Bóg dla ostrzeżenia zysła.

Krwaawy szaleniec Alfons VI., król Portugalii, dowiedziawszy się, że kometa pokazał się, wybiegł z sali swego zamku na balkon, począł go lżyć najnieodrzeźniczniejszymi i najnieprzyzwoitszymi zarazem wymysłami, przyczem mu groził pistoletem. Kometa jednak ani zważając na ukoronowanego głupca, spokojnie odbywał dalej swój bieg majestatyczny.

Jednym z komet perjodycznie powracających, jest właśnie najżywniejszy, a znany obecnie pod nazwą Halleya, a to dla uczczenia pamięci astronoma, który pierwszy jego bieg obliczył i zapowiedział powrót na czas obecny. I ten kometa rzeczywiście już pokazał się dwadzieścia cztery razy ziemi, a to począwszy od dwunastego roku naszej ery, czyli od daty pierwszego zanotowania w rocznikach historii jego zjawienia się.

Pierwsze zjawienie się tego komety, zapisane w kronikach francuskich, przypada na r. 837 za panowania Ludwika I. Dobrodusznego. O tem zjawieniu się współczesny kronikarz, znany tylko pod nazwą Astronoma, tak się wyraża: „Podczas świętych dni Wielkiejnoy pokazało się na niebie zjawisko, zawsze smutną i złowrogą wieszczbą będące. Od chwili, w której spotrzegli je cesarz, bardzo uważający na podobne zjawie-

nia, już nie mógł sobie więcej znaleźć spokojności. To zmianę panowania i śmierć moją zapowiada ten nieszczęśliwy kometa, powtarzał często cesarz. Zwołał więc zgromadzenie biskupów i zapytał ich, co m. czynić, aby uniknąć nieszczęścia. Biskupi odpowiedzieli (naturalnie to, czego się w tych wiekach po nich spodziewać można było), że dla uniknięcia nieszczęścia cesarz powinien wiele się modlić, dosto stawiać kościółów i zakładać klasztory. Cesarz Ludwik pełnił to wszystko, lecz nadaremnie, gdyż w trzy lata później umarł.“

Kometa Halleya pojawił się znowu w kwietniu r. 1066, a to właśnie w tej chwili, kiedy Wilhelm Zdobywca wylądował w Anglii. Kronikarce ówczesni jednoznacznie piszą: „Normandowie, kierowani przez kometa, wtargnęli do Anglii.“ I rzeczywiście wiara w to kierownictwo nie miało się przyczynia do otrzymania zwycięstwa pod Hastings.

Najświatniejszą jednak pojawienie się tego komety przypada na r. 1456, czyli w trzy lata po zdobyciu Konstantynopola przez Turków. Cała Europa znajdowała się jeszcze wtedy pod wpływem bardzo przykrego wrażenia, jakie powszechnie wywarła ta straszna nowina. Opowiadano ze smutkiem i z przerażeniem, że kościół św. Zofii obrócono w meczet; że cała ludność chrześcijańska została wymordowana lub zabrana w niewole; obawiano się przytem o los całej reszty chrześcijaństwa. A tu jeszcze na domiar złego pojawia się odrazu kometa w czerwcu 1456. A był on ogromny i straszliwie się przedstawiający, powiadają historycy owego czasu; ogon jego zajmował na niebie 60 stopni, miał blask złota, a przedstawiał postać falującego płomienia. Wkomele tym widzieli wyrażny, niezaprzeczonej znak gniewu Bożego, a co szczególniej, że kiedy muzulmanie widzieli w tym znaku krzyż, to znowu chrześcijanie najwrażliwiej dostrzegali jagan turecki. W tem wielkiem niebezpieczeństwie, którego zbliżanie się kometa zapowiadał, papież Kalkst III rozkazał, aby we wszystkich kościółach w całym chrześcijaństwie dzwoniłono odcziniem w południe, aby wierni mogli się wtedy modlić o odwrócenie Turków i komety.

I zwozają ten przechwał się aż dotąd u wszystkich narodów katolickich, lubo już nie obawiamy się ani komety, ani też Turków tem więcej. I od tej do epoki datuje się początek dawnionia na Anioł Pański.

A nie tylko to ten jeden tak przerażał, po-

nieważ wszystkie komety mają, a raczej miały przymiot wywierania silnego wrażenia na imaginnację i umysł, szczególnie skłonne do ekstazy lud bojaźni. Zjadł to pochodzi, że ludzie dawniej widzieli w kometach miecze lub młoty ogniste, krzyże krwawe, szałylety płomienne, lance, smoki i paszcze gotowe do pożarcia grzeszników itd. W zapiskach też średniowiecznych, kiedy gdzie o zjawieniu się komety, zwykle znajdujemy tylko wzmiankę, że młota ognista lub smok, albo miecz płomienny itd. ukazał się na niebie i przez tyle a tyle tygodni był widzialny, przerażając do tego stopnia, że wiele ludzi pomarło ze strachu, a jeszcze więcej ciężko ochorowało widok tego zjawiska.

Powoli jednak widząc, że komety nie są szkodliwymi fenomenami natury, ludzie poczeli się z nimi oswajać, mniej ich obawiać, a nawet i śmiać się z nich potrosze. I tak jeszcze w r. 1661 pani de Sévigné pisała do swej córki:

„Mamy tu ogromnego kometa, ma on jeden z najpiękniejszych ogonów, jaki kiedykolwiek można było widzieć. Wszystkie wielkie osoby na dworze są jednak przerażone, ponieważ nainwie sądzą, że niebo, bardzo się zajmujące ich zgnuba, ostrzeża ich o tem za pośrednictwem tego komety. Powiadają, że kardynał Mazarini, o którego wyzdrowieniu już wziępili lekarze, słysząc swych dworaków, jak mówili, że jego choroba ma związek z kometa, który właśnie co pojawił się, namięł się z ich żatwoiwości, żartując przytem, że kometa robi mu zawiele honoru“.

We dwadzieścia lat później jednak, wielcy panowie na dworze Ludwika XIV. nie okazali wiele rozsądku co przedtem umierający Mazarini. Czytamy bowiem w kronice l'Œuil de Boursin pod datą 1680 r.: „Od trzech dni wszystkie lunety skierowane są ku niebu; pojawił się bowiem taki kometa, jakiego jeszcze nie widziano w nowszych czasach, i on to dzień i noc zajmuje uwagę wszystkich, a najbardziej uczonych z akademii umiejności. Przerządzenie jest wielkie w mieście; bojaźliwie umyśle widzą w tem niewątpliwą oznakę, że ma nastąpić drugi potop, a to dla tej niezmiernie ważnej przyczyny, jak powiadają, że wodę zawsze ogień zwiastuje, co jednak jakoś nie może trafić do mego przekonania. Podczas kiedy bojaźliwi piszą swoje testamenta, i przewidyując nienukniony koniec świata, oddają swe majątki zakonom, to na dworze bardzo serio się zajmują tą kwestją, czy ukazanie się tej błędnej

gwiazdy nie zapowiada śmierci jakiej wielkiej osoby, tak jak zapowiedział śmierć dyktatora Cezara. Kilku jednak panów dworskich, ludzi mocnego umysłu, począł się nasmiewać z podobnego mniemania, a w dodatku i z samego komety, co słysząc brat Ludwika XIV, który widocznie się obawiał, aby na niego nie przyszedł los Cezara, odezwał się do nich cierpko: „Eh! moi panowie, dobrze to takim jak wy nasmiewać się, ponieważ nie jesteście królówiczymi!“

Co jednak dziwniejsza, że uczony Bernouilli nie tylko wtedy nie był sam wolny od przesądu, ale go jeszcze w drugich umacniał, utrzymując, że jeżeli jądro komety nie jest widoczny znakiem gniewu Boga, to za to ogon może nim być bardzo!

Tego to komety Whiston przeczytał za sprawę potopu, a to opierając się na swoich obrachowaniach zarówno dzwicznych, jak i pozabawionych podstawy. Anglik ten — współczesny Newtona, uczony zarazem teolog jak i astronom, wydał w r. 1696 „Teorię ziemi“, w której wszelkie rewolucje geologiczne jak i samą Genezę, objaśnia działaniem komet, które w rękę Stwórcy przewidującego, że człowiek będzie grzeszył, są potężnym środkiem ukarania świata.

Nie chcemy tu już więcej mówić o tem dziwacznym dziele, które jest ostatniem w swym rodzaju, to jest ostatniem z owych warjackich dzieł, przypisujących taką rolę kometom. Otóż komety poczynają się coraz bardziej dyskredytować w opinii świata, który przestaje ich się bać, a za to poczyną je z coraz większą ścisłością naukową badać.

Rok 1881 nakoniec przyszedł i ostatecznie zabił do reszty blaknące się jeszcze średniowieczne mniemania o wpływie komet na losy ludai. Bo oto w Nadnewskiej stolicy następuje katastrofa, car ginie straszną śmiercią — a wypadku tego niezapowiedziało żadne choćby najmniej nawet zjawisko na ziemi lub na niebie. Dopiero w kilka miesięcy po śmierci cara, przypadek, o niczem nie wiedząc, jakby goniąc się z sobą zjawiają się w krótkim przeciągu czasu po sobie dwa komety, i pobalansowały trochę, idąc żąk przyszły, nie zapowiadając ani nic złego, ani też dobrego, a tylko po prostu przebiegając drogę sobie wyznaczoną bez żadnego względu na ludzi i ich dzieje.

Dwóch uczniów

do lat 16tu z porządnego domu, można umieścić na ciekawym utrzymaniu...

używane worki Herm. Gust. Schwabe Hamburg.

Zakład wodolecznicy w Kiselce (we Lwowie) przyjmje chorych z zupełnym zaopatrzeniem...

Drzewek śliwkowych około 500 sztuk dobrego gatunku...

KAMIENICA przy ulicy Słonecznej i Berka Nr. 11 (657 1/2) jest do sprzedania...

Dr. Jakob Fruchtmann otworzył kancelarię adwokacką w Drohobyczcu.

Ból zębów LITON... Wskazywanie i kapsułki w słabościach męskich...

Zmiana lokalu. Aniela Dziadoszy przeniosła swoją PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH...

KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO. Kapsułek 30 ct. Wskazywanie i kapsułka w słabościach męskich...

Doniesienie tymczasowe. Szanownym mieszkańcom miasta Lwowa i tegoż okolicy podaje...

ZMIANA LOKALU. JAN KOSTIUK INTROLIGATOR pracownię introligatorską i galanteryjną...

ZMIANA LOKALU. JAN KOSTIUK INTROLIGATOR pracownię introligatorską i galanteryjną...

Expedytor pocztowy

uzdolnienie telegraficzne znajduje umieszczenie od 1. października 1881...

Interesa giełdowe załatwiają się pod znanymi korzystnymi warunkami...

A. JELLINEK Bank- u. Börse-Geschäft we WIEDNIU, Stadt, Wallnerstr., nr. 1.

500 zł. wypłaca temu, koby utrzymuje Bälsera w ty do ust i sebow, faszka po 55 ct...

Kowalski i Meyer Ludw. l. 26. Rynek Handel towarów niemieckich, płóciem i bielizną...

Oberkelner, mówiący doskonale po polsku, niemiecku, a potymda jest i francuski...

Bardzo ważne. Do jednej z pierwszorzędnych cukierni w Galicji, urządzonej z salami bilardowymi...

Pracownia wyrobów kotlarskich Franciszka Schramma, we Lwowie, w realności wlasnej, przy ul. Berka l. 12...

Kupuje stara miedź, msiada, cynę i ołów. Wszelkie zamówienia wykonują według życzenia...

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiących ludzkości...

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen (Norwegia)...

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben. Składy we wszystkich znaczących aptekach...

Cztery medale zasługi i list pochwalny za niezawodne środki owadogubne. Mikoton, Grylon, Fenilin, Proseck perski, Rozpylacze, Pedzelki do muchy, Papierki na muchy, ALICHERIA.

Piękna realność we Lwowie z ogrodem owocowym - 2 morgi przestrzeni, przynosząca rocznego czynszu 2700 zł.

Piec. Jednym z głównych warunków piękności jest piec. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić...

Najlepsze i najtańsze: Młocarnie ręczne, Młocarnie kieratowe, Młynki do czyszczenia zboża, Maszyny do krajania paszy, Fabryka maszyn rolniczo-gospodarskich Umrath & Comp.

Album mebli niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierające 900 rysunków ilustracji wraz z cennikami...

J. WYCHERA we Lwowie ul. Grodecka l. 47. poleca nowe lekkie pingi Skibowe, patentu „Howarda”...

MOLLA proszki seidlckie. Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdym pudełku znajdują się na stykcie orzeł i moja kilkakrotnie orbita firma. Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane...

Nowo urządzony handel HERBATY chińsko-rosyjskiej Edmunda F. Riedla we Lwowie, plac Marjacki, l. 10.

Na różne piękne domy czynszowe w Dreźnie, poszukuje się chętnych do zamiany na rentowne dobra szlacheckie.

Głów. wygrana zł. 200.000, i 150.000 złr. a. w. Najniższa wygrana 200 zł. Dnia 1. września 1881, odbędzie się wielkie ciągnięcie...

Zasława zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry...

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiących ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia...

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen (Norwegia) jest jedynym, który z pomocą wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków...

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben. Składy we wszystkich znaczących aptekach monachijskich...

Znana powszechnie we Lwowie familia francuska poleca się ejom rodzin, pragnącym pomieszczyć uczniów szkół średnich...

Dla PP. myśliwych. NIEZAWODNE PATRONY Lefauchoux, Lancaster, Iglucose Teschnera i Dreysgego po cenach fabrycznych.

PAPIER RIGOLLOT Musztarda w arkusikach do Sinapizmów PRZEZ AMBULANSY, SZPITALA WOJSKOWE...

P. GEBURTH, właściciel fabryki c. k. uprzyw. 80681 1-2. do napełniania i regulowania we Wiedniu, Neuba Kaiserstrasse 71.

Oliwa stolowa gwarant, zupełnie czysta i prawdziwa. Olivkwa. Dżbanek blasz. o 4 kilo wagi: Niocka najl. zł. 5.20...

Do wysuszenia wilgotnych murów. Cementowy Kit do ułożenia warstw izolacyjnych na fundamentach przy nowych budowlach.

SAINT-RAPHAËL Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające...